Nr. 26. Lwów, dnia 30. grudnia 1921. Rok LIII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi: za IV. kwartał, tj. od 1/X do 31/XII Mk 400.
Zobowiązania z powyższego tytułu ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.
Rach. bieżący w P. K. O. Nr. 142,311.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika", tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ

Władanie ziemią.

Hasło komunizmu opiewa: »ziemia powinna należeć do tych którzy na niej pracują«, a więc do kogo? Czy do rolnika, który chodzi za pługiem; do najemnika, pracującego widłami, kosą, sierpem; do rękodzielnika sporządzającego narzędzia; fabrykanta maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych; hodowcy nasion i zwierząt; większego posiadacza ziemskiego, kierującego rolnictwem o najwyższej wydatności, czy do uczonego agronoma, odkrywcy i wynalazcy najdonioślejszych ulepszeń i postępu w nauce rolnictwa, pomnażającej wielokrotnie plony tradycyjnej sochy i pracy ręcznej?

Zadaniem ziemi, i ludzi pracujących na niej, jest wytwórczość jak największej ilości pożywienia z danej przestrzeni, czego może dokonać tylko zbiorowa praca wielu powołanych do niej, więc ziemia należy do wszytkich, a właściwie wszyscy zależą od ziemi żywiącej ludzkość, i całe społeczeństwo obowiązanem jest do ukształtowania stosunków rolniczych w ten sposób, aby wytwórczość ziemi przynosiła ogółowi jak największy pożytek. Argument i frazes trzeba rozróżnić, a kłamliwe hasła, głoszone w celach partyjnych, osobistych, politycznych, antispołecznych, piętnować.

Nauka o posiadaniu daje obraz ewolucyi pojęć społecznych o prawie własności, a dzisiejsi doktrynerzy nic nowego nam nie odkryli. I bez komunistów wiemy, że wieczysta własność jest fikcyą, historya narodów poucza, że interes powszechny góruje nad osobistym, jest twórcą i niszczycielem, lecz wiemy także, iż sprawa dobra publicznego może być sfałszowaną dla celów wprost przeciwnych.

Mamy przed oczami przykład potwornego szachrajstwa rosyjskiego bolszewizmu, który doprowadził już wielkie państwo i bogaty naród do utraty milionów mieszkańców i skrajnej niedoli. Międzynarodowy kapitalizm, anonimowe mocarstwo i pruska machiawelska polityka podały sobie ręce, aby z ziemią zrównać teren olbrzymich zasobów przyrody, opanować go politycznie i zabrać się do eksploatacyi dla własnych korzyści. Dla nikogo chyba już nie jest tajemnicą, skąd się wziął Lenin, Trocki, Radek, i dla kogo działają, a że znajduje się między niemi garstka ideologów i tłum kondotierów i szumowin różnej narodowości i najrozmaitszych typów i gatunków ludzi, to rzecz zrozumiała i zawsze się powtarzająca.

Historya wyświetli w przyszłości wszystkie tajemne sprężyny rosyjskiej rowolucyi, a dzisiaj już poczynione poszukiwania rozjaśniają sprawę, zwłaszcza w odniesieniu do proletaryatu wiejskiego.

Rosyjski apostoł bolszewizmu, żyd Brafmann, jeszcze przed 25 laty wydał dzieło, w którem pisze: „Bardzo błądziliśmy dotąd, lekceważąc własność ziemską, ten istny kapitał żelazny. — Trzeba to naprawić, niech każdy uzna za swój obowiązek zawładnąć jak największym obszarem ziemi w każdym kraju i w każdej części świata. Powinniśmy w tym celu dążyć do zrujnowania większej własności ziemskiej; na im mniejsze działki ją poćwiertujemy, tem łatwiej będzie wykupić własność ziemską i zawładnąć nią całkowicie. Aby ułatwić sobie to zadanie, należy wpływać na rządy państw poszczególnych i skłonić do rzucenia całego ciężaru podatków, na obecnych właścicieli ziemskich".

Oto jedno z tysiąca przykazań bolszewickich w całej rozciągłości wykonane, wiemy z jakim skutkiem, gdy bogate pańtwo rolnicze, zaopatrujące w chleb Europę jest dzisiaj z głodu ginącym nędzarzem.

W dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, gdy ponad wszystkie siły rządzące narodami wynosi się pieniądz, wielki przemysł, handel i potężna inspirowana praca, w państwach o charakterze wybitnie rolniczym mogłoby i ziemiaństwo zorganizować się w związki posiadające wpływ na politykę ekonomiczną, gdyby zdołało wytknąć dla swoich celów kierunek pociągający za soba większość ogromnej rzeszy rolników. Czy to jest jednak możliwem wobec braku uświadomienia mas i rozbieżności jednostek i partyi politycznych? Zadanie podjąćby mógł tylko rząd, względnie ciało prawodawcze, gdyby potrafił rozbudzić w narodzie instynkt zachowawczy, bo nieulega chyba wątpliwości, że przechodzenie ziemi w ręce wrogie jest największą klęską narodową, zwłaszcza u nas, gdzie tak zwane mniejszości narodowe nie przestają kreciej roboty, aby państwo osłabić a nawet unicestwić.

Jeżeli chodzi o właściwą formę posiadłości ziemskich, to nie byłoby rzeczą trudną ustalić typy gospodarstw rolnych, najwięcej odpowiadające istniejącymu ustrojowi z dyrektywą przemiany drogą ewolucyi, bez nagłych zmian, niepotrzebnie wstrząsających cały gmach produkcyi rolnej. Fabryki w odpowiednich warunkach wyrastać mogą z ziemi jak grzyby, a gdy jedne powstają, inne się demoluje bez szkody; z gospodarstwem rolnem jest inaczej, ziemia nie daje wysokich dywidend a niszczenie istniejących warsztatów przynosi straty na długie lata.

Pod względem handlowym i finansowym przemysł organizuje się w kartele i trusty, które nie są niebezpieczne, gdy nad nimi czuwa dobra ustawa, rolnictwo zaś nie może stworzyć związków w tym rodzaju, bo nie może zmniejszać produkcyi w razie nizkich cen żywności, jedyny więc kartel rolny to władza państwowa, która polityką ekonomiczną powinna regulować ceny, aby nie dopuścić do upadku produkcyi agrarnej, sami zaś wytwórcy przez różne związki zawodowe mogą rolnictwo doskonalić, aby go uczynić zdolnem do konkurencyi zagranicznej eksportowej, co też dla Polski posiada ogromne znaczenie, i rząd postąpiłby najgorzej, gdyby zaniedbał opieki w tym kierunku.

Własność ziemska jest tylko względną własnością, złe bowiem warunki produkcyi i zbyteczne ciężary publiczne mogą rentę ziemską obniżyć do zera, jak to miało miejsce w Galicyi w zeszłym stuleciu, gdy majątki wyzbywano się gwałtownie za byle co. Regulowanie renty zależy w zupełności od ustaw i od rządu wykonawczego, ewentualne zaś bankructwa, zaniedbanie produkcyi lub handel ziemią dla państwa wybitnie rolniczego byłoby dekadencyą. Polityka frachtowa i cłowa może rolnictwo podnieść lub zniszczyć, więc samopomoc byłaby niewystarczającą, gdy z innych względów ustawa może nałożyć pewien rygor na producenta rolnego, aby z uszczerbkiem społeczeństwa nie zaniedbywał ziemi, którą włada. Na zlekceważenie produkcyi rolnej może sobie pozwolić Anglia, gdzie tysiące morgów ziemi przeznaczają lordowie na wychów hunterów i polowanie na lisa, ale nie Polska.

Byliśmy ongi państwem rolniczem, teraz zaś musimy przetworzyć się w rolniczo-przemysłowe samo dla siebie wystarczalne, narodowe, gdy wszystkie teorye kosmolityzmu, jak życie dowiodło, były tylko kłamstwem masońskich działaczy międzynarodowej finansiery w rodzaju spółki George'a, Rathenaua, Stinesa, mających zamiar odbudowania Rosyi, i zamienienia jej w kolonię miliarderów anonimowego mocarstwa.

Nasze gospodarstwo narodowe odradza się z dnia na dzień, na wszystkich polach jest znaczny postęp pomimo olbrzymiego zniszczenia wojennego. Nikt nam nie przychodzi z pomocą w odbudowie gospodarskiego życia, pozostawieni jesteśmy własnym siłom, a jednak praca i bogactwo przyrodzone krajów uchroni nas od losu Rosyi, gdy zachowamy ziemię.

PROF. STEFAN PAWLIK.

Skrzeszowice.

1881—1921.

(Dokończenie).

Siewano dawniej rzepak Bibitz, potem wielki ozimy. Z pszenic, siewano banatkę (sprowadzano oryg. co 3 lata), sandomierkę, kostromkę i puławkę; jęczmień morawski i Chevalier; owies probstejski i Hopetown, żyto probstejskie, od czasu do czasu sprowadzane oryg.

Siewu dokonywano w r. 1881 siewnikami szerokorzutnymi Eckerta (ślimakowe) i Claytona i Shuttlewortha (łyżeczkowe); w następnych latach używano głównie siewników rzędowych. Rzepak siewano siewniczkami hohenheimskimi trójrzędowymi, koniczyny szczoteczkowymi.

Sprzętu pszenic dokonywano częściowo żniwiarkami Wooda i warszawską Lilpopa i Rau'a, względnie kosą (kosiarze z Małopolski) lub nawet sierpem. Koniczyny i łąki kosili miejscowi kosiarze w akordzie po 75 kop. od morgi.

S t o s u n k i r o b o t n i c z e w ówczesnej dobie nie należały do najgorszych. Folwarki musiały utrzymywać jednakże t. zw. luzaków, bo najemnika np. do orki nie można było dostać. Służba zaś utrzymywała tak zw. posyłkę. Do dojenia krów i obsługi inwentarza utrzymywano na głównym folw. Skrzeszowice 12 dziewek.

Kuźnia i kołodziejnia, dobrze wyposażone w przybory, i stolarnia, obsługiwały wszystkie potrzeby folwarków. Trzeba podkreślić, że inwentarz martwy był doskonale pielęgnowanym. Podobnież i konie robocze można było wprost z fornalki zakładać do powozu; uprząż na konie w całem tego słowa znaczeniu porządna, może nawet za zbytkowna.

Mieszkania dla czeladzi już wówczas nowożytniejszego typu, wywoływały zdziwienie u zwiedzających Skrzeszowice. Ekonomówki stare, ale wystarczające. Stodoły, w większej części nowe, stajnie różnego typu i wieku, nowsze, odpowiadały zupełnie swemu przeznaczeniu. Na folwarkach trzy szopy kieratowe i 3 młockarnie dawnego typu, bijące na zimowym dniu maximum 10 kóp zboża, nadto młockarnia ręczna w Rendzinach. Żyto i groch, a częściowo owies i jęczmień do siewu, młócono cepami. Rzepak wymłacano końmi na długiem boisku w stodole.

Z b y t i o d s t a w y. Zboże i rzepak odstawiano przedewszystkiem zimową porą za dobrej drogi na Baran. Bydło i braki (skopy) sprzedawano kupcom lub rzeźnikom na miejscu, loco folwark. Masło posyłano do Wiednia koleją z Krakowa, względnie w pocztowych pakietach, w Koćmyrzowie nadawanych, następnie do Krakowa. Węgiel i miał sprowadzano z Krakowa 3 mile odległego, z tego 2 mile bitej, dobrej drogi, i mila, czasem nie do przebycia, t. zw. drogi polskiej. Cegłę wypalano na miejscu. Drewno, np. deski i bale, sprowadzano z lasów wysocickich (tartak) i z Niedźwiedzia. Słupy, belki i krokwy uzyskiwano z własnego lasu w Rendzinach.

Najemnika płacono następująco: męzki rob. zimo-

Ulepszanie i hodowla zbóż.

Rozdział III.

(Ogólne zasady przy wykonywaniu różnych sposobów uszlachetnienia i hodowli).

(Ciąg dalszy).

Omówienie sposobów ulepszania nasion przez staranne czyszczenie tutaj nie należy.

Jedynie przypomniemy w ogólnych zarysach, że nie zawsze największe, a poniekąd także nie zawsze najcięższe ziarno jest najpożądańsze przy wytwarzaniu nasienia, mimo, że ciężkie i wielkie nasiona dają zazwyczaj najodporniejsze i najbujniej się rozwijające rośliny.

Są to jednak często rośliny skłonne do powolniejszego rozwoju i nadmiernego krzewienia się (Sempołowski), dające w stosunku do słomy niedostateczną ilość ziarna, albowiem boczne pędy miewają często kłosy niedokształcone.

Lecz, co gorsze, bardzo duże ziarna (które zwykle też są najcięższe) mają w sobie ukryte a dziedziczne cechy ujemne.

Dawniej hodowcom zdawało się, że osiągną najlepsze wyniki przez wybór największych i najcięższych ziarn. Tej metody trzymali się znani hodowcy zbóż Hallet w Anglii i Mokry na Węgrzech. Obaj osiągnęli wyniki ujemne. Zboża wyhodowane z najgrubszych nasion szybko traciły plenność i zdolność przenoszenia pożądanych cech na potomstwo.

Przy życie i jęczmieniu największe najcięższe ziarna pochodzą z kłosów szczerbatych (Rümker, Lochow). Mając bowiem dużo wolnego miejsca (znajdując się obok pustych kłosków) zdołały się obficie rozwinąć. Właściwość kłosów częściowo pustych (szczerbatych) jest dziedziczna*).

Przy pszenicy ziarna duże (zwłaszcza podługowate) pochodzą z kłosów o kłoskach luźnie rozmieszczonych na osadce kłosowej. Luźne kłosy korelatywnie pochodzą z roślin o długiej i wiotkiej słomie i wogóle nie są pożądane ze względu na plenność osobnicza roślin. Jeżeli więc przez nadmierne oddzielanie wysiewać będziemy największe tylko ziarna pszenicy, doprowadzić możemy do coraz to luźniejszych kłosów, gdyż cecha ta zwykle bywa dziedziczna.

U owsa pożądane są wiechy o kłoskach dwu i trzyziarnowych, gdyż są one plenniejsze, a właściwość ta często jest dziedziczną (chociaż nie zawsze). Ponieważ ziarna skupione po kilka razem są mniejsze, przeto wyłączając przy przygotowaniu ziarna do siewu wszystkie ziarna drobne (są one krótkie, pękate), zmniejszyć moglibyśmy zdolność danej odmiany owsa do tworzenia kłosków wieloziarnowych**).

Sortując przeto ziarno do siewu oznaczamy, po oddzieleniu ziarn lekkich na wiatrakach, wielkość oczek sita, przez które mają być wysiane ziarna najdrobniejsze. Oczka te nie mogą być z powyższych względów zbyt małe. Pozostałe ziarno jeszcze raz sortujemy w ten sposób, iżby odłączyć (oczywiście małą ilość) ziarn nadmiernie wielkich i nadmiernie ciężkich, a dopiero pośrednie ziarna, których jest najwięcej, używamy na zasiew. (Metodę taką szczegółowo zaleca Rümker, *Tagesfragen* 1916).

*) Autor niniejszego przeprowadził w tym względzie w r. 1910 z żytem szczegółowe próby. Około 80% ziarn, pochodzących z kłosów szczerbatych, dawało rośliny z kłosami również (i to w większym stopniu) szczerbatymi.

**) W tym względzie największą kładł wagę znany hodowca owsa Kirsche w Pfiffelbach.

---

wą porą 15 kop., zwiosną, aż do żniwa pszenicy, 22½ kop. wzgl. 25 kop., w żniwa pszeniczne 30 kop., potem jesienią 25 kop. i 22½ kop. Żeński: zimą 10, 12 kop., wiosną 15 kop., przed żniwem żyta 22½, w pszeniczne żniwo 30 kop. i potem 25 i 20 kop., a od zimy 10—12 kop. Akord był stosowanym przy kośbie zbóż i zbiorze okopowych. Fornal brał 12 rubli pensyi i kolendę 1 rub., 10 korcy ordynaryi, zagony pod ziemniaki i kapustę, 2 wzgl. 1½ l. mleka (o ile nie miał własnej krowy), opał i mieszkanie.

Każdy służący dostawał premię, która wzrastała corocznie o 1 rubla. Za odchowanie źrebięcia otrzymywał fornal na N. R. 1 rubla. Toż samo premiowani byli pracujący stale przy siewnikach, kosiarkach i żniwiarkach.

Właściciel założył kasę pożyczkową dla miejscowej ludności nb. tajnie prowadzoną: późniejszej już daty była szkoła dla analfabetów i straż ogniowa, uznawana już przez władze rosyjskie.

W okresie 10-letnim 1880/1 a 1889/90 wynosił wydatek w gotówce na służbę stałą przeciętnie rocznie 2225 Rub., minimum 1711 Rub. w r. 1880/1, maximum 2542 Rub. w r. 1888/9.

Wydatek na najemników w gotówce wynosił przeciętnie za tenże sam okres czasu 2650 Rub.; minimum 2233 Rub. w r. 1889/90, a maxim. w r. 1881/2 2989 Rub.

Rządca pobierał 240 Rub. płacy i tantyemę odczystego dochodu oraz odpowiednią ordynaryę.

W okresie 10-lecia 1880/81—1889/90 sprzedano płodów roli i uzyskano niżej podane ceny: (patrz tab. na str. 332).

Wyniki z gałęzi hodowlanej za rok 1880/81 przedstawiają się następująco: z krowiarni 1018 Rub.
„ z owczarni 1629 „
„ z chlewni 13 Razem 2660 R.

Te liczby potwierdzają zaznaczony powyżej kierunek gospodarstwa. Naczelne kierownictwo gospodarstwa spoczywało w rękach właściciela, na folwarkach byli rządcy, a w Skrzeszowicach rachmistrz, kasyer, wreszcie las miał prócz 2-ch gajowych leśniczego.

Rachunkowość prowadzono metodą pojedyńczą t. zn. prócz księgi kasowej i kategornika była księga dłużników, nadto prowadzono księgi najmu i wypłat, rejestra zboża i paszy, inwentarza martwego i żywego (księgi bydła, koni), rejestra ogólnej i szczegółowej kontroli udoju mleka. Rok rocznie sporządzano półroczne i roczne raporty ekonomiczne, a nadto robiono zestawienia statystyczne w odniesieniu np. do wydatku najemnych sił roboczych, plonów z morga, i t. p.

Stan inwentarza żywego

w d. 1. lipca 1881, a w dniu 1. lipca 1920 r.

	1881	1920
Koni roboczych	67 sztuk	74 sztuk
Wołów roboczych	20 „	4 „
Stadnina (źrebiąt)	23 „	11 „
Krów mlecznych	32 „	111 „
Buhaji	2 „	6 „
Jałówek	31 „	67 „
Cieląt małych	11 „	16 „
Owiec	302 „	20 „
Baranów	7 „	1 „
Skopów	195 „	20 „
Jagniąt	152 „	5 „

Przystępując do uszlachetnienia musimy (jak to już pisaliśmy) postanowić, jaką z już istniejących odmian weźmiemy za podstawę pracy. W tym celu sprowadzamy większą ilość odmian w małych ilościach (np. po 10 kg z każdej) i przystępujemy do założenia poletek porównawczych.

Wybieramy pole równe, oddawna nie nawożone obornikiem (albowiem przy nawożeniu najłatwiej o nierównomierny stan zapasów pokarmów roślinnych z powodu nierównej jakości obornika), a jedynie zasilone nawozami sztucznymi, które zasiewamy z pedantyczną dokładnością, rozdzielając je na dwie części, sypiąc połowę wzdłuż, połowę w szerz pola. Wskazane jest dać nawozy fosforowe i potasowe, unikając azotowych, gdyż one łatwo powodują u nas wyleganie, utrudniające w wysokim stopniu spostrzeżenia.

Same poletka doświadczalne zakładamy w niejakiej (15—20 m) odległości od brzegu pola, unikając zarówno składu, jak bruzdy. Nie mogą poletka leżeć w miejscu zbyt zasłoniętem od wiatru, w takim razie bowiem nie dowiemy się o odporności odmian. Z tego samego powodu zasiew oziminy nie może być wykonany zbyt wcześnie, lecz raczej w porze nieco spóźnionej. Natomiast uprawa musi być bardzo staranna, aby każde zasiane ziarno powschodziło i aby wszystkie powschodziły równocześnie.

Aby uniknąć przypadkowych wyników powtarzamy doświadczenie conajmniej trzykrotnie. Zależnie od rozpołożenia pola pozwalającego na uzyskanie jednolitej gleby (co do jakości ziemi, pochylenia i t p.), powtórzenie poletek rozciągamy w szerz, lub grupujemy je po 3 razem naprzeciw siebie w prostokącie lub kwadracie. Nasienie dzielimy na 3 równe części (n. p. po 3 kg) i wysiewamy na poletkach zupełnie równej wielkości n. p. $^1/_{30}$ hektara). Możemy rozsiać ręcznie (co wszakże utrudnia całkiem równomierny wysiew), albo rzędowo, ustawiwszy poprzednio siewnik zapomocą próby kręconej na odpowiedni wysiew, przyczem jednak, o ile u poszczególnych odmian zachodzi duża różnica co do wielkości ziarn, trzeba odpowiednio przy takich odmianach komórki siewnika rozszerzać.

Fig. 1) przedstawia sposób rzędowego zasiewu poletek z trzykrotnem powtórzeniem. Po wyznaczeniu ich

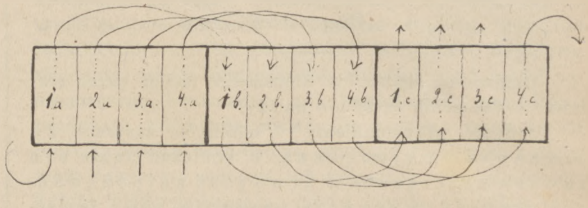


Fig. 1.

wjeżdżamy siewnikiem z odmianą 1a w pierwsze poletka i zasiawszy je, odrazu przejeżdżamy na poletko 1 b, potem 1 c. W ten sam sposób siejemy odmianę 2a i t. d.

Zasiew doświadczalny wykonany być musi w jednym dniu i wszelkie dalsze roboty (bronowanie, motyczenie, plewienie i t. d.) muszą być wykonywane jednocześnie na wszystkich poletkach. Zbiór wykonujemy w miarę dojrzewania odmian, snopki z każdego poletka składamy osobno i osobno młócimy. Ponieważ przy takich doświadczeniach porównawczych i tak niepodobna uniknąć pomięszania ziarna odmian, przeto dla ułatwienia zbioru możemy zboże z poletek złożyć razem pod szopą, rozdzielając zbiór z każdego poletka warstewką słomy lub (lepiej, bo wyraźniej) siana. Inna sprawa przy porównywaniu plenności poszczególnych „rodzin" (gdy hodujemy rodowodowo). Wówczas musimy z całą dokładnością unikać pomięszanie się ziarn z poletek. Sposób podamy później.

Gdyby po omłocie poszczególnych poletek okazalo się, że niektóre poletka w plonie wybitnie odróżniają

Powiększono również stan trzody chlewnej i drobiu wszelkiego gatunku. Obora zarodowa rasy holenderskiej i druga obora rasy czerwonej polskiej Chlewnia zarodowa rasy białej wielkiej angielskiej.

Stan inwentarza martwego w grubszym zarysie przedstawia się następująco: lokomobila parowa „Ruston„ i „Proktor" 7 HP.: młocarka Claytona 42; lokomobila benzynowo-spirytusowa „Daimlera" 16 HP.; lokomobila „Perkun" 20 HP.; silnik „Wichterle" 4 HP.; młocarnia Claytona 610 m m.; młocarka szerokomłotna „Walbert"; silnik „Ursus" 4 HP. do sieczki; młocarka ręczna „Umratha" do poletek; pług motorowy „W D" 35 HP. „Ganza" z Budapesztu; pług motorowy traktor „Mogul" 50—60 HP.; 2 wiązałki „Hornsby"; 6 żniwiarek „Osborna" i „Mac Cormicka": 2 kosiarki „Osborna"; 2 siewniki rzędowe Claytona (system Hosier); 30-o rzędowy siewnik „Melichara"; 17 rzędowy talerzowy „Pracnera"; 1 siewnik rzutowy. Do nawozów: siewniczek do saletry, siewnik „Vossa" i „Westfalia". Nadto siewniczek do koniczyny. Grabiarki: syst. Tiger, młynki polskie (wialnie), rafkowe, triery, żmijki, wreszcie odpowiednia liczba pługów i bron różnych typów, ekstyrpatorów, i pielników uzupełnia inwentarz martwy. Wozów dostateczna liczba: wszelkie zboża, nawet w dobie wojny, wozi się „w wantuchach", co się sowicie opłaca

O obecnych płacach i ordynaryach robotników wiejskich, zatrudnianych w Skrzeszowicach, nie piszę, by nie przeładować zbytnio tego zarysu szkicu, tembardziej, że podaję jeszcze porównawcze oryentacyjne zestawienie produkcyi płodów z roli i łąki z lat 1881 i 1920.

Produkcya ziemiopłodów:

	w r. 1880/1 w korcach	w r. 1919/20 w cetnarach metr.
Rzepak	313	—
Pszenica	2192	1347
Zyto	744	1147
Jęczmień	1527	733
Owies	2290	1634
Groch	219	24
Bobik	26	214
Wyka	128	128
Soczewica	23	—
Ziemniaki	2242	3149
Buraki past.	2622	3613
Marchew past.	440	1641
Buraki mat.	—	305
Buraki nas.	—	90
Marchew nas.	—	5
Siano konicz. i esparc.	2306 q	2019
Siano i potraw	1148 „	
Konicz. nasienie	10 „	8·87

System gospodarstwa dostrajano do warunków ekonomicznych a więc cen płodów z roli i cen inwentarzy żywych, wzgl. przetworów hodowlanych. Nadto z biegiem czasu powstałe stacye kolejowe w Kocmyrzowie i w Chasznicy (ad Miechów) zbliżyły rynki zbytu dla Skrzeszowic.

W r. 1900 puszczono w ruch nową gorzelnię w Skrzeszowicach, przerabiającą 5000 q ziemniaków.

się od innych, równorzędnych, wówczas nie uwzględniamy ich przy ocenie plenności danej odmiany, gdyż różnice te wynikły najprawdopodobniej skutkiem innego położenia poletka, innej jego siły nawozowej lub skutkiem uszkodzenia roślin na danem poletku. W takich wypadkach ocena może być wogóle utrudnioną. A przecież zdarza się to dość często, przeto niepodobna z jednorazowego (jednorocznego) doświadczenia wyciągać stanowczych wniosków.

Opisane tu sposoby poletek doświadczalnych dotyczą zarówno badania plenności różnych odmian, których hodowlą (uszlachetnianiem) chcemy się zająć—jak i przy badaniu różnic plenności później wyhodowanych „rodów“, tak pomiędzy nimi, jak i w porównaniu do odmian, z których pochodzą, lub innych, obcych. Tem badaniem hodowca stale powinien się zatrudniać, inaczej nie wie, czy hodowla jego postępuje, t. j. czy zwiększa plony, czy też cofa się i osiąga coraz gorsze wyniki co do plenności, odporności i t. p.

* * *

Gdy już powzięliśmy postanowienie, jaką odmianę będziemy drogą sztucznego doboru utrzymywać w swoich właściwościach, ustalać te właściwości, względnie je ulepszać, przystępujemy przedewszystkiem do wyboru kłosów (przy „masowej“ selekcyi) względnie roślin (przy osobniczej hodowli), słowem do wyboru t. z. „elity“, celem rozmnożenia jej, badania jej cech zewnętrznych, plenności, odporności na choroby i szkody klimatyczne i t. d.

Powodzenie przy tym wyborze i pomyślne a szybkie osiągnięcie zamierzonego celu zawisłe jest w pierwszym rzędzie od znajomości i świadomości, jakie zewnętrzne cechy kłosów (wzgl. roślin) rokują najpożądańsze wyniki. Obok wiedzy i doświadczenia potrzebne tu jest w pierwszym rzędzie t. z. „oko“ hodowcy. Wybór z pośród wielkiej liczby nie jest łatwy. Nie każde „oko“ zdoła szybko i w dużej liczbie zróżniczkować okazy najlepsze od średnich i gorszych. To też do pracy twórczej, jaką jest ulepszenie roślin, trzeba mieć szczególniejsze uzdolnienie. Hodowcą nasion trzeba poniekąd urodzić się. Wprawdzie przez późniejsze porównawcze badanie potomstwa wybranych roślin cyfry wyjaśnią nam najlepiej, czyśmy dobry zrobili wybór. Wszelako byłaby to droga niezmiernie żmudna i długa, gdybyśmy odrazu nie zdołali przy wyborze natrafić przynajmniej na większą liczbę najpożądańszych okazów. Gdy już te najpożądańsze, najtypowsze rośliny osiągnęliśmy przez rozmnożenie nasion, wówczas dopiero przez porówcze ważenie plonów z poszczególnych „elit“ (a więc potomstwa grup roślin przy masowej selekcyi, lub potomstwa poszczególnych roślin przy hodowli osobniczej) wyodrębniamy najlepsze z dobrych, osiągając tem ustawiczny postęp.

Nie chcąc doznać zawodu przy wyborze elity i nie chcąc pracować po omacku, musimy oprzeć się na doświadczeniach, jakie uczyniono dotychczas przy uszlachetnianiu zbóż. Nie zawsze bowiem zewnętrzne cechy rośliny idą w parze z plonem it. d. Istnieją pewne ogólne zasady w tej dziedzinie zdobyte doświadczeniami, które mogą być drogowskazem dla każdego hodowcy. W pierwszym rzędzie trzeba brać pod uwagę t. zw.

prawo korrelacyi

czyli współzależności cech, o którem już na innem miejscu wspominaliśmy. Pewnym kształtom, względnie pewnym objawom we wzroście, porze dojrzewania i t. p. towarzyszą zwykle (acz nie z bezwzględną ścisłością) cechy i objawy inne. Trzeba o tem wiedzieć, trzeba znać zasady współtowarzyszenia najbardziej zasadniczych przymiotów lub wad, gdyż wiadomości te uchronią przed błędnym lub nieumiejętnym doborem. I tak n. p.

Zwiększono produkcyę mleka, sprzedawanego wprost we własnym „Sklepie wiejskim“ w Krakowie (otwartym już w czasie ostatniej wojny).

Zarzucono uprawę rzepaku, skasowano dwuletnie koniczyny, z każdym rokiem zwiększano użycie nawozów pomocniczych na postawie wyników przedsiębranych doświadczeń nawozowych. Zwrócono uwagę naprzód na produkcyę nasienia buraczanego, a następnie rozpoczęto hodowlę zbóż*), a mianowicie pszenic: Elekty, gołki, o czerwonem ziarnie, zimotrwałej, wczesnej (dającej plony na ziemiach pszennych od 20—34 q z ha: New Jersey, białej gołki, plennej, o sztywnej słomie (w dobrym polu od 24—35 q z ha); Wysokolitewki, selekcyonowanej na miejscu, i Konstancyi, wyprowadzonej w New Jersey, odporniejszej na mrozy, wymagającej dobrego sianowiska. Prócz wspomnianych, odsiewy Petkus i t. d.

W zakończeniu muszę nadmienić, że w r. 1914 dobra Skrzeszowice były terenem ciężkich zmagań dwóch armii, i wskutek 16-sto dniowej bitwy ucierpiały bardzo silnie. Kilkanaście budynków gospodarskich zostało spalonych od strzałów armatnich z obu stron padających, wielkie uszkodzenia w innych od dział cięższego kalibru, na szczęście tylko na łąkach skrzeszowskich są ślady „grubej Berty“. Plon cały z 1914 r. zniszczony, zniszczona oranżerya z piękną kolekcyą kwiatów i roślin ozdobnych, po dzień dzisiejszy widać na granicy łąk i pól ślady rowów strzeleckich, a cmentarzyk w gaju „na Lipiu“ świadczy o bardzo krwawych zapasach. Z inwentarza żywego pozostały wówczas szczątki: odkupiony od kozaka knur i buhaj, który uciekł Moskalowi i szczęśliwie powrócił do folwarku. I byłoby zapewne i we dworze nic nie zostało i jeszcze większe nastąpiło zniszczenie, gdyby nie wytrwała obrona mienia rodzinnego przez obecnego właściciela Skrzeszowic, inż. Bogusława Kleszczyńskiego jun., który (od lat 14 zajmował się administracyą całych dóbr*) wytrwał na stanowisku, pomimo przykrych niejednokrotnie momentów, tak z Moskalami, jak i Austryakami, boć telefon, prowadzący na folwarki, naprowadzał jednym i drugim bardzo niemiłe dla właściciela przypuszczenia...

Energia w odbudowie gospodarstwa we wszystkich działach dokonała tego, że dziś tylko wprawione, w budynkach armatnie pociski wskazują, skąd grzmiały działa, nadto i parę stodół jeszcze niezupełnie odbudowanych... I znowu łączy folwarki własna linią telefoniczna... a wszędzie wre praca godna podkreślenia, mająca podniętę, względnie wzór pracowitości, u tych, co ten dwór skrzeszowski zamieszkują!

*) Pod osob. kierownictwem p. Edwarda Kleszczyńskiego.

*) Radziemice z folw. Turzyma, i Stogniowice, Jakubowice, należą do p. Edwarda i Józefa Kleszczyńskich i przez nich obecnie administrowane.

Kłos zbity, t. j. taki, którego kłoski są gęsto osadzone na osadce kłosowej, idzie zwykle w parze: a) z krótką i tęgą słomą; b) późniejszem dojrzewaniem — i na odwrót, im luźniejszy kłos, tem zazwyczaj dłuższa i raczej wiotka słoma, a tem wcześniejsze dojrzewanie.

Odmiany **o krótkiej i tęgiej słomie** zwykle: a) obficiej się krzewią; b) później dojrzewają; c) łatwiej podlegają rdzy: d) (przy oziminach) mniej są odporne na wymarzanie — wymagają przeto wcześniejszego zasiewu, ale za to e) lepiej opierają się burzom i deszczom, czyli nie tak łatwo wylegają.

Odmiany **późno dojrzewające** zwykle lepiej wyzyskują obfite nawożenie, dając wyższe plony, o ile przetrzymają mrozy i nie ulegną chorobie rdzy. Skoro, dzięki prawom korrelacyi, odmiany późno dojrzewające mają zarazem tęgą słomę i zbity kłos (czyli dużo kłosków na osadce kłosowej) przeto, mimo obfitego nawożenia, nie wylegną, utworzą dużą ilość ziarn a **skutkiem takiej budowy i praw korrelacyi dać mogą w odpowiednich warunkach najlepsze plony.**

Oprócz dopiero co wymienionych, znamy liczne inne zasady współzależności cech. N. p. odmiany wcześnie dojrzewające łatwiej wypadają z kłosów (wymagają ostrożniejszego żniwa), mają zwykle ziarno o większej zawartości białka, z czem często*) połączona jest (u żyta, pszenicy, jęczmienia) t. z. szklistość. Atoli cecha ta, jak i zawartość białka w wyższym stopniu, złączona jest z ogólnemi cechami odmiany niż z samem wczesnem dojrzewaniem. Odmiany ościste (zwłaszcza pszenicy) skutkiem wzmożonego parowania szybciej dojrzewają i t. p.

Dla rolnika ważne jest, by skojarzenie cech tworzyło same pożądane przymioty. W zupełności nie da się to osiągnąć, jak z powyższego widzimy.

Atoli przez ustawiczny dobór, przez wyodrębnianie roślin o cechach pożądanych, pośrednich, albo też przez skrzyżowanie, możliwe jest ustawiczne zbliżanie się do zamierzonego celu.

Wedle doświadczeń Johansena (Kopenhaga), współzależność cech nie jest zupełnie jednakowa u poszczególnych rodów tej samej odmiany, a znachodzą się rody wyłamujące się z właściwej danej odmianie korrelacyi (odskoki, *Korrelationsbrecher*, wedle Fruwirtha). U roślin obcopylnych (żyta) zdarza się to rzadziej niż u samozapylających (Fruwirth). Łatwiej także wykryć takie pośrednie typy wyłamujące się z zasad korrelacyi (np. pszenicę o zbitym kłosie i mocnej słomie, a przecież wcześniej dojrzewającą) przy hodowli rodowej, aniżeli przy masowym doborze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Lecz nie zawsze, ob. *Gazeta rolnicza* Nr. 48, 1921. Doświadczenia w Ołtarzewie.

Drobne porady.

Sprawa nawozów sztucznych. Za pośrednictwem naszych kooperatyw rolniczych (Bank rolniczy, Syndykat rolniczy i t. d.) można obecnie nabyć nawozy sztuczne w zamian za zboże, które oddawać będziemy ze zbioru 1922. Wielu rolników wzdraga się przed taką transakcyą w obawie, że powtórzy się »fatalny interes«. Ci bowiem, którzy w r. z. zakupili nawozy w handlu wymiennym mają przekonanie, że kupili zbyt drogo, albowiem zboże zdrożało 5—8 razy, więc przeliczywszy na marki wartość oddanego produktu, każdy cetnar superfosfatu lub saletry kosztował znacznie więcej, niż się zań płaciło gotówką w chwili dostawy.

Tabl. do tekstu na str. 330.

Rok	Rzepak			Pszenica			Żyto			Jęczmień			Ziemniaki			Przychód ogólny	Uwagi
	korcy	rubli	za korzec rubli	korcy	rubli	za korzec rubli	korcy	rubli	za korzec rubli	korcy	rubli	za korzec rubli	korcy	rubli	za korzec rubli	z roli *) rubli	
1880/1	189	1442	762	1327	11665	877	139	1100	791	845	4390	519	1613	2740	169	19777	Nie sprzedano owsa.
1881/2	387	3297	844	1618	13545	837	515	2762	536	822	2855	347	852	1024	169	23144	
1882/3	368	3394	922	2457	16485	670	360	1798	471	594	2540	427	1145	1655	144	24253	Pszenica i żyto częściowo porosłe. Lato mokre i zimne, owsa nie sprzedano.
1883/4	356	3700	1037	1468	11570	787	209	1282	613	645	3232	501	891	1801	202	21477	
1884/5	634	4878	770	1468	8688	591	448	2292	511	410	1806	439	270	292	105	20450	
1885/6	408	2872	704	1435	7618	530	403 *)	1612	400	473	1706	374	518	621	120	16816	*) Żyto przepadło, w miejsce tegoż siano jęczmień i owies, dokup. 100 korcy żyta.
1886/7	280	1913	687	1369 **)	9225	674	—	—	—	1275	4127	324	831	777	093	20516	
1887/8	420	3102	739	1624	9013	555	153	509	333	772	2805	363	628	692	110	19437	**) Zima śnieżna, wiosna sucha, grad w Rendzinach żniwa mokre.
1888/9	345	2706	800	1875	8788	468	1038	3746	360	260	952	360	225	305	135	16581	Dokup. 80 korcy owsa.
1889/90	64	609	950	2063	11196	543	218	924	424	477	477	420	962	972	101	14860	Dokup. 55 korcy owsa.

Włączam tu także przychód za groch, bobik i owies. Sprzedaż grochu i bobiku od 5—276 korcy rocznie max. za Rs. 1693 (r. 1883/4 minim. 36 R. (r. 1882/3); owsa sprzedano właściwie tylko w 6 latach i to od 388—1742 korcy. — Cena uzyskiwana od 2.12—3.56 Rb. za korzec.

Powiedzmy zaraz, że strata jest tylko pozorna. Pochodzi ona z olbrzymiego spadku naszej waluty — a wszak płacąc drogo za nawozy sztuczne znajdujemy odszkodowanie w wysokiej cenie zboża i wszelkich wytworów rolniczych, które na tychże nawozach wyrosły. Ponadto, jeżeli nie będziemy przeliczać cetnarów na małowartościowe (jak dotąd) znaki pieniężne, to zysk pozostaje jednakowy. Jeden ctm. superfosfatu daje przeciętnie conajmniej 150 kg ziarna zboża, 10.000 kg buraków; 1 ctm saletry daje 200—250 kg zboża, 20.000 buraków; 1 ctm, soli potasowej 20% daje 150—200 kg jęczmienia, 1600 kg ziemniaków, przyczem mamy zwyżkę słomy (oprócz tego) za darmo.

To są cyfry nie ulegające wątpliwości, wypróbowane na naszych polskich i małopolskich stacyach doświadczalnych. Oczywiście z warunkiem, że nawozy zastosowano w właściwej glebie i w właściwy sposób.

Obecnie oferują nam nawozy sztuczne w następującym stosunku:

za 100 kg	saletry chilijskiej	225 kg	zboża lub	1350 kg	buraków cukr.
„ 100 „	superfosf. i tom.	76 „	» »	450 „	»
„ 100 „	soli potasowej	60 „	» »	350 „	»

Porównując to z wyżej podanymi wynikami, najkorzystniej wypadnie sól potasowa. Superfosfat i tomasynę także śmiało możemy kupić wedle powyższych warunków. Co do saletry — to zachodzi wątpliwość pod względem zboża, którego posyp saletrą w naszym »małopolskim« klimacie wogóle daje niepewne wyniki, za wyjątkiem bardzo jałowych gleb. Natomiast dając saletrę pod buraki i przy zwrocie 1350 kg,. pozostaje w zysku conajmniej 650 kg buraków na morgu.

Ze stanowiska ogólnego bezwarunkowo najkorzystniej obecnie kupować nawozy w handlu wymiennym za zboże i buraki, których cena w roku przyszłym jest niewiadoma a najprawdopodobniej znacznie się obniży. Ryzykowne więc byłoby płacić nawozy sztuczne gotówką.

Jerzy Turnau.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Nowe wydawnictwo encyklopedyi rolnictwa. Ukazał się na półkach księgarskich pierwszy tomik z działu weterynaryi, jako Nr. 4 »Praktycznej encyklopedyi gospodarstwa wiejskiego«. Pierwsza tego rodzaju oryginalna praca, napisana przez prof. L. Dobrzańskiego, p. t. Rozpoznawanie chorób zwierząt domowych, jest konieczną częścią wiedzy z zakresu lecznictwa zwierząt, tak niezbędnie potrzebnej w gospodarstwie wiejskiem. Bardzo sumiennie opracowana, szkoda jednak, że może za mało popularnie iście jako „powtórka" dla zawodowo kształcących się, jest przypomnieniem w godzinę przed egzaminem z chorób wewnętrznych, zakaźnych, okulistyki i orthopedyi kończyn. Wiadomości tego działu, możliwie ścieśnione, konieczne są dla rozpoznawania istoty choroby, a tem samem dla skutecznego jej leczenia, ewentualnie zwalczania. Do zrozumienia treści tego dziełka bezwzględnie konieczne są wstępne ogólne wiadomości, których niestety małorolni i włościanie przeważnie nie posiadają — stąd i wartość użytkowa dla nich może być względną. Tomik ten zawiera jedynie rozpoznawanie chorób, zatem sam dla siebie, jakkolwiek całość, nie daje jednak możności samoobrony właścicielowi zwierząt i obejścia się bez pomocy lekarza weterynaryjnego.

Oczekujemy całości nauk weterynaryjnych wydanych w tej encyklopedyi, które wypełnią luki w piśmiennictwie polskiem z tego zakresu. Praca ta na czasie i zdawna wyczekiwana, świadczy o troskliwości Komitetu redakcyjnego i wypełni z pewnością pokładane żądania i nadzieje. *Br.*

Wiadomości bieżące.

† **Inż. Kazimierz Ajdukiewicz,** profesor Wydziału roln. leśn. Politechniki lwowskiej, b. długoletni profesor Akademii rolniczej w Dublanach, b. zast. prof. studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, po długich a ciężkich cierpieniach zmarł 12. grudnia w 60 r. życia.

Zmarły ukończył wydział mechaniczny Politechniki lwowskiej, poczem był asystentem prof. M. Frankego. Następnie, uzyskawszy stypendyum zagraniczne, udał się na uzupełniające studya do Halle n. Saalą i do Akademii ziemiańskiej we Wiedniu, poczem w r. 1891 został powołany do Krakowa, jako zast. profesora na studyum rolnicz. Uniw. Jagiell. Po kilku latach obejmuje na lat kilka posadę inżyniera w b. Namiestnictwie, a kilkanaście lat jest prof. Akademii rolniczej w Dublanach. Organizuje, względnie pod jego kierownictwem powstaje Stacya doświadczalna mechaniczno-rolnicza, której działalność przerwała wojna światowa. W Tow. Gospod., jako członek Sekcyi rolniczej, kierował konkursami maszyn i narzędzi rolniczych.

Dobry pedagog i kolega, charakter czysty, wzór ojca rodziny — czuwał szereg lat jako opiekun »Ochronki Dublańskiej« nad przyszłem pokoleniem wsi, w którem widział odrodzenie. Cześć Jego pamięci!

Rewindykacya inwentarzy. Województwo lwowskie komunikuje: Ze względu na to, że w ostatnich czasach nastąpiło polepszenie stosunków politycznych polsko-rosyjskich i że przy komisyi reewakuacyjnej w Moskwie powstała komisya rolna, zajmująca się specyalnie rewindykacyą mienia rolnego, wywiezionego z Polski do Rosyi, koniecznem jest przyspieszenie rejestracyi mienia rolniczego, zwłaszcza inwentarza zarodowego, w sposób podany przez rozporządzenie Głównego Urzędu likwidacyjnego z 12. sierpnia 1921 r. (Patrz *Rolnik* Nr. 17. z 19/VIII.)

Pługi motorowe do nabycia. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. ma na sprzedaż kilkanaście pługów motorowych systemu »WD« po cenie 3.500.000 Mk, oraz kilka pługów motorowych »Praga« po cenie 2.500.000 Mk loco skład Warszawa. Na zakupno tych pługów może być przyznany kredyt, nie dłuższy jak do 1. listopada 1926 roku. Reflektanci winni skierować podania do Województwa we Lwowie, Wydział rolniczo-weterynaryjny.

Zakaz pędzenia spirytusu z żyta i pszenicy. Na skutek wystąpienia pewnych kół społecznych, tudzież Polskiego zrzeszenia spirytusowego, Ministerstwo aprowizacyi opierając się na ustawie z dn. 2/VII. 1920 r. (*Dz. ust. Rz. P.* Nr. 67/21, p. 449) wnosi w dniach najbliższych do Rady ministrów projekt rozporządzenia o zakazie pędzenia spirytusu z żyta i pszenicy. Celem zabezpieczenia zaopatrzenia ludności w żywność, Ministerstwo skarbu, dep. akcyz i monopolów, w okólniku do Izb skarbowych, poleca już teraz zarządzić, aby podległe urzędy nie zatwierdzały (deklaracyi) oznajmień gorzelniczych sprzecznych z tem zamierzeniem.

Wystawa spożywcza w Londynie. Według informacyi, udzielonych Komitetowi Towarzystwa Gospodarskiego przez Biuro Radcy handlowego przy Poselstwie Polskiem w Londynie, otwartą tam będzie wystawa — o czem była już wzmianka w Nr. 22 z 4/11 — od 6 do 26 września 1922 roku włącznie. Wystawa nosić będzie oficyalną nazwę *»The Nation Food Exhibition Olimpia, London"*. Organizatorami jej są: *„The International Trades Exhibitions, Ltd"*. i *„The Trades' markets and Exhibitions', Ltd."*

Biura wystawy mieszczą się przy Broad Street House, New Broad Street, London, E. C. 2 Adres telegraficzny: *Promenade, Ave, London*. Wystawa obejmuje następujących 9 działów: 1) Materyały spożywcze i ich wytwarzanie, 2) Materyały uboczne, używane do wytwarzania materyałów spożywczych, 3) Surowe materyały, zboże i t. d. 4) Owoce, 5) Nabiał, 6) Napoje, 7) Maszyny, 8) Aparaty chłodnicze, 9) Przybory kuchenne.

Bliższe warunki eksponowania na wystawie, z którą połączoną będzie wolna sprzedaż produktów przez wystawiających, są do przejrzenia w biurze Sekcyi ekonomiczno statystycznej Tow. Gospodarczego.

Wędrowne kursy gospodarcze dla dziewcząt i kobiet wiejskich. Towarzystwo Gospodarskie w roku ubiegającym

dało inicyatywę tworzenia wędrownych kursów gospodarczych kobiecych, wskrzeszając dawniej już istniejący referat oświaty gospodarczej kobiet. Referentka Towarzystwa Gosp. ma jako zadanie specyalne powoływać do życia i organizować wędrowne kursy kilkutygodniowe, zastępujące stałe szkoły gospodarcze, które w obecnych warunkach trudno jest zakładać.

Przeprowadzają akcyę, pokrywają znaczną część kosztów i kursa otaczają opieką miejscowe organizacye, czy to Oddziały Tow. Gosp. czy też Kółka ziemianek.

Od 3 listopada do 20 grudnia 1921 r. trwał kurs taki w Antoniówce, pow. żydaczowskim. Koszt kursu pokryło znaczną częścią Kółko ziemianek stryjsko-żydaczowskie, cześcią opłaty uczenic w naturze, częścią Tow. Gospodarskie we Lwowie i Tow. gospod. wykształcenia kobiet weLwowie, które dostarczyło wielu środków naukowych. Nauczycielki, absolwentki Głównej szkoły gospodarczej w Snopkowie pod Lwowem, przez 6 tygodni prowadziły naukę praktyczną i teoretyczną. Mimo niepomyślnych warunków klimatycznych, 12 uczenic cały kurs przeszło pilnie i z korzyścią, którą wykazał końcowy popis w obecności delegatek Koła ziemianek, deleg. stryjsko-żydaczowskiego Oddziału Tow. Gosp., ks. dziekana Cisły ze Stryja i wielu gości, przeważnie złożonych z rodzin uczenic. Kierowniczką kursu była referentka oświaty gospod. kobiet w Tow. Gosp. we Lwowie. Kurs troskliwą opieką otaczał miejscowy proboszcz ks. Steciak.

Osoby i instytucye zamierzające współdziałać przy tworzeniu wędrownych kursów gosp. dla kobiet zechcą poinformować się o warunkach w Tow. Gospodarskiem we Lwowie.

Wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych w wojew. lwowskiem. Nosacizna w pow.: Cieszanów (1 gm.), Łańcut (1 gm.), Mościska (1 gm.), Rzeszów (1 gm.), Sanok (1 gm.), Sokal (8 gm), Żółkiew (3 gm.)

Świerzb u koni w pow.: Bóbrka (29 gm.); Dobromil (6 gm.) Gródek Jagielloński (4 gm.), Jaworów (4 gm.), Sokal (15 gm.), Żółkiew (14 gm.)

Zaraza płucna bydła rogatego w pow.: Bóbrka (1 gm.), Brzozów (2 gm.), Cieszanów (4 gm.), Dobromil (3 gm.), Gródek Jagielloński (15 gm.), Jarosław (10 gm.)

Pryszczyca w pow.: Jaworów (2 gm.), Lwów (16 gm.), Lisko (4 gm.), Mościska (2 gm.), Przeworsk (3 gm.), Rudki (24 gm.), Sokal (10 gm).

Wąglik w pow.: Bóbrka (1 gm.).

Wścieklizna w pow.: Brzozów (2 gm.), Cieszanów (2 gm.), Lisko (1 gm.), Przeworsk (2 gm.), Rawa Ruska (3 gm.), Żółkiew (4 gm.).

Poradnik gospodarczy.

(*Pytania i odpowiedzi*).

Pytanie Nr. 14. W młócarni złamała się oś do wytrzęsaczy, a ponieważ młócarnia jest prowenencyi węgierskiej, niema możności sprowadzenia z fabryki nowej części, więc zapytuję: czy istnieje w Polsce fabryka, która podejmie się wykonać oś nową wedle dostarczonego modelu, gdyż jak dotąd na liczne zapytania otrzymałem odpowiedzi odmowne. *J. B.*

Pytanie Nr. 15. Zapytuję uprzejmie, w jaki sposób oddzielić nasienie babki od nasienia koniczyny czerwonej?

Opowiedź na pytanie 12. (Czy można się obejść bez orki ziemniaczyska przy wiosennym siewie mieszanki: bób z wyką?)

Pomimo, że bób posiada bardzo silny korzeń, sięgający 1 m głęboko w rolę wyka zakorzenia się płyciej — nie można doradzać w pytaniu opisanego sposobu uprawy mięszanki. Pozbawia ona bowiem rolnika donioslych korzyści, jakie daje pod zimę dokonana orka (gruzelkowata struktura roli, większe nagromadzenie skutkiem tego wilgoci zimowej w głębszych warstwach roli a wcześniejsze obsechnięcie z wiosną wierzchniej warstwy tejże, ułatwiony dostęp tlenu powietrza, dobroczynna działalność mrozu i t. d.) Skutek orki okaże się nietylko w zwiększonym plonie mięszanki, który zależnie od zwięzłości gleby i wiosennej pogody może być znaczny, ale i w zbiorze pszenicy. Najlepiej się o tem przekonać przedsięwziąwszy próbę orki ziemniaczyska pod zimę, co zresztą powszechnie się praktykuje, celem wyzbierania pozostałych w roli po wykopaniu ziemniaków.

Ferdynand Miller.

Wieści z prowincyi.

Z kresów wschodnich.

W początku bież. miesiąca odbyły się staraniem Rady okręgowych towarzystw rolniczych w Białymstoku dwudniowe kursa rolnicze.

Bywaliśmy niejednokrotnie na podobnych wykładach — pisze nasz sprawozdawca — jednak białostockie zadziwiły nas wyjątkowo starannem zorganizowaniem i doborem prelegentów. Wybitna siła profesorska, prof. Rogoyski, stał na ich czele. Jego wykład o uprawie odłogów mógł być słuchanym nietylko przez rolników, lecz i przez ludzi nieobeznanych z rolnictwem, z wielkiem zainteresowaniem.

Przedewszystkiem prof. Rogoyski nie mówi po „profesorsku", ale w sposób jasny, pogodny, a przy tem z każdego jego słowa bije to ukochanie ziemi karmicielki. Trzeba było słyszeć z jakiem umiłowaniem prof. Rogoyski wpajał w słuchaczy przekonanie, że rola nie jest martwa, że ona żyje.

Po wysłuchaniu wykładu prof. Rogoyskiego nie dziwi nas ta wielka sympatya jaką cieszył się u swoich słuchaczy na studyum rolniczem w Krakowie.

Prof. Rogoyski w sposób treściwy a niesłychanie zrozumiały wykazał w jaki sposób należy uprawiać odłogi, i jak mało nasi prawodawcy wiedzieli, czy też wiedzieć nie chcieli, jaką krzywdę sprawili rolnictwu, wydając ustawę o przymusowem zagospodarowaniu odłogów.

Posłanka p. Moczydłowska wykładała o organizacyi gospodarstwa rolniczego, lecz niestyty, b. niewiele kobiet było na wykładach obecnych.

P. Zawistowski mówił o gospodarstwie wzorowem.

Zaciekawił słuchaczy niezmiernie dobrze ujęty i opracowany odczyt p. Trąmpczyńskiego o stanie obecnym mleczarstwa i kontroli obór. P. Trąmpczyński jest instruktorem Rady okręg. tow. rolniczych. Był to jego pierwszy występ publiczny w Białymstoku, po którym stwierdzić musimy, że rolnictwo nasze zyskało dobrze wykwalifikowaną i uzdolnioną siłę instruktorską.

P. Sewatowicz, instruktor C. T. R. wygłosił wielce ciekawy odczyt o hodowli koni. Niezmiernie zajmującym był krótki wykład p. Biegańskiego z Łodzi o ziołach lekarskich. Dowiedzieliśmy się, co za miliony przepadają na naszych miedzach, w naszych lasach.

Zdaje mi się, że gdyby kierownictwo ochronek zainteresowało się zbieraniem ziół, to w sposób b. łatwy możnaby zdobyć te fundusze, jakich zawsze ochronkom brakuje. Mało się znam na ochroniarstwie, zwracam tylko na ten sposób uwagę, który może okaże się nie złym.

O organizacyi handlu jajami i hodowli kur i gołębi pocztowych wygłosił referat p. Wictorini ze Lwowa. Nie mam pod ręką tych zawrotnych sum, jakie daje hodowla drobiu przy zorganizowaniu jajami, ale p. Victorini przekonał, nas, dlaczego żydki nazywają jaja „białymi dyamentami".

P. Podchorski, wojewódzki instruktor rolnictwa, wykazał czem rolnik kierować się musi przy kupnie maszyn. Wykazał dużą znajomość handlu i jakości maszyn. Przypuszczamy, że miejscowe stowarzyszenie rolniczo handlowe skorzysta z jego wiedzy i doświadczenia.

O hodowli bydła mówił p. Kwasiłowski. Wykładów takich jak ten nigdy dosyć. O uprawie lnu mó-

wił p. Stankiewicz z Łowicza, a p. Baraniecki o doświadczalnictwie.

Pan Moczydłowski wygłosił referat o roli instruktora w okręgu. Gdyby wszyscy instruktorowie posłuchali p. Moczydłowskiego i przejęli się jego poglądami, rezultat pracy instruktorskiej byłby daleko większy, a rolnictwo nasze prędko stanęłoby na nogi.

Głosy Czytelników.

Jeszcze w sprawie klaczy hodowlanych.

W numerze poprzednim *Rolnika* we „Wiadomościach bieżących“ jest omawianą sprawa klaczy hodowlanych, pominięto jednak ustęp dość ważny z deklaracyi, którą kupujący te klacze od Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie podpisywali.

Ustęp ten brzmi „O ileby w ciągu tego okresu (dwuletniego) zaszła konieczność sprzedaży którejkolwiek sztuki, lub całej stadniny, zobowiązuję się zawiadomić o tem I. O. P. R. we Lwowie i zastosować się do odnośnej decyzyi.“

Twierdzenie w notatce, o której wspominam, że klacze hodowlane odstąpione ziemianom indywidualnie, ani sprzedane przez nich, ani zamienione na inne konie lub przekazane w trzecie ręce być nie mogą, baz wyżej przytoczonego ustępu z deklaracyi nie wytrzymuje rzeczowej krytyki. Przeciwnie więc, klacze te mogą być sprzedane i mogą być przekazane w trzecie ręce, lecz tylko za pozwoleniem I. O. P. R. I rzecz zupełnie słuszna. Ktoś może znaleźć się w nieprzewidzianej sytuacyi, która go zmusza zmniejszyć liczbę klaczy-matek, lub hodowli całkiem zaniechać. Cóż ma wtedy uczynić? Ma dwie drogi: albo stawia do dyspozycyi I. O. P. R. te klacze bez przedstawienia kandydata na nie, albo wyszukawszy kandydata, ułożywszy się z nim co do zwrotu poniesionych wydatków, względnie odstępnego, jeżeli te klacze reprezentują wyższą wartość niż cena, którą na nie wyłożył, zgłasza go do I. O. P. R. Jeżeli I. O. P. R. w myśl deklaracyi zgodzi się na przejście klaczy z rąk pana X w ręce pana Y, to wszystko jest w porządku.

W notatce, o której wspominam, w poprzednim numerze *Rolnika* czytamy: „Wydarzyły się wypadki, iż klacze te zostały sprzedane trzecim osobom i za wyższe ceny, jak szacunkowe, czyli zostało popełnione nadużycie i nieuznanie własnego podpisu.

Jeżeli ktoś sprzedał klacz hodowlaną, którą kupił od I. O. P. R., bez zgody tegoż Inspektoratu, a w dodatku sprzedał ją nie hodowcy w Polsce zamieszkałemu z obowiązkiem użycia tej klaczy do rozpłodu, lecz n. p. handlarzowi zagranicznemu, to ten ktoś popełnił czyn karygodny i powinien tytułem kary konwencyonalnej złożyć w I. O. P. R. zastrzeżoną kwotę w wysokości ceny sprzedażnej każdej poszczególnej klaczy, co do której nastąpiło niedotrzymanie zobowiązania. W tym wypadku byłoby skonstatowane działanie na szkodę państwa.

Jeżeli jednak ktoś n. p. sprzedał taką klacz hodowlaną, również bez pozwolenia I. O. P. R., polskiemu hodowcy z warunkiem dotrzymania zobowiązań przez niego podpisanych, to wina jest mniejsza, bo jeżeli państwo straty nie ponosi — co należałoby sprawdzić — to błąd jest w zaniedbaniu formalności a nie w treści. Kara, będąca w tym wypadku synonimem odszkodowania, może być w tych łagodzących okolicznościach darowaną, bo szkoda dla państwa faktycznie nie zaistniała.

Co do „wyższej ceny“ sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Klacze hodowlane sprzedane zostały przez I. O. P. R. w pierwszym rzędzie znakomitym hodowcom, którzy swe stada potracili, więc poniekąd jako rekompensatę za straty wojenne. Takie klacze, nabyte za gotówkę, reprezentują walor, niepodzielną własność nabywcy, a każden walor może właściciel spieniężyć, zamienić na inny lub przelać na trzecią osobę. Przeniesienie posiadania w tym wypadku waloru klaczy z hodowcy A na hodowcę B, może w zastrzeżonym terminie dwuletnim — jak to już zaznaczyłem — nastąpić tylko wtedy, jeżeli I. O. P. R. przeciw temu nic niema, czyli na to się godzi. Czy jednak hodowca A odstąpi hodowcy B swe klacze nie czując się n. p. na siłach je utrzymać — bądź to ze stratą kosztów ich utrzymania, czy za zwrotem tych kosztów, czy biorąc wyższą cenę niż za nie zapłacił, lub wreszcie tytułem odstępnego, gdy klacze są wyższej wartości, to to mu wolno, bo tego deklaracya, którą podpisał, nie zabrania! On nic innego nie czyni, jak eskontuje swój walor, który nie na to kupił, by na nim stracić, lecz by zarobić. Czy więc zarabia na sprzedaży źrebiąt, czy swój zarobek odrazu spienięża, nikt niema prawa w to się mięszać.

Jeżeli raz w deklaracyi dopuszczalną jest sprzedaż, to ta sprzedaż może być trojaka: ze stratą, bez zysku lub ze zyskiem. Czy państwo zwróciłoby stratę, gdy klacz padnie lub źrebiąt nie daje? Nie! Więc i do zysku wtrącać się nie może, skoro ewentualność sprzedaży wzięto pod uwagę.

Jako inspektor chowu koni funkcyonowałem przy tej rozsprzedaży, więc wiem, w przeważnej części, gdzie i u kogo klacze te się znajdują. Wiem, że niektórzy nabywcy, podpisując deklaracyę, ledwie na nie okiem rzucili. Podpisane oddali, kopii nikt nie dostał. Wiem i to, że niektórzy pozamieniali te klacze między sobą lub odstąpili sąsiadowi, zawsze jednak w ramach świadomości, że to są klacze hodowlane, boć niejedna z nich, niemłoda, mająca za sobą kilka lat wojny, źrebną nie zostanie.

Naszą wadą, dość rozpowszechnioną, do której i ja się przyznaję, jest to, że lekceważymy formalności, lecz tak zwanego popularnie „świństwa“ nikt, o ile wiem, nie zrobił.

W notatce, która spowodowała to co piszę, wyolbrzymiono jeden fakt, w którym zasadnicze zgodzenie się na transakcyę I. O. P. R. nie zostało formalnie przeprowadzone. Niechże to będzie przestrzeżeniem dla tych, co o formalnościach nie pomyśleli. Musimy się liczyć z faktem, że niektórzy funkcyonaryusze Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. w swej gorliwości bywają ***mehr Kaiser, als der Kaiser selbst***. Każden przecież wie o tem, że tam gdzie szkody dla państwa lub trzeciej osoby niema, tem — wyrażając się po prawniczemu — istota karygodnego czynu nie zaistniała.

Ostoia—Ostaszewski.

Rozmaitości.

Stado Ostoia-Ostaszewskiego jaką wartość reprezentowało, najlepiej wykazują następujące daty statystyczne: Z pięciu ogierów, uratowanych z liczby kilkunastu pełniących służbę reproduktorów, »Polish Galloway« znajduje się jako pepinier w rządowym stadzie polskim w Janowie, i zaraz w pierwszym roku pokryto nim największą ilość klaczy, bo 58 sztuk; «Paź Królowej« na przyszły sezon kopulacyjny wydzierżawiony został od rządu przez hr. Zdzisława Tarnowskiego do Dzikowa. Tamże znajduje się również ogier półkrwi po Sly Fox, matka po Farurey'u, własność prywatna hr. Tarnowskiego, używany do produkcyi koni roboczych. »Dalay Lama«, rządowy, znajduje się od kilku lat w ordynaryi przeworskiej ks. Andrzeja Lubomirskiego, zaś »Krasnoludka», rodzonego brata Polish Galloway'a, nabył ostatnio od p. Ostoia-Ostaszewskiego ordynat hr. Alfred Potocki z Łańcuta.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE JANÓW

Ska z ogr. odpow.

Biuro centralne Lwów, ul. Krasickich 1, Tel. Nr. 632.

Zakupują:

Drzewo szlachetne w stanie okrągłym i tartym.

Dostarczają z własnych zakładów:

Wszelkich wyrobów stolarskich wedle własnych lub dostarczonych projektów.
Dachówkę i wyroby cementowe
Cegłę paloną. — Półfabrykaty drzewne.
Dębinę i sosnę w klocach.

Sp. akc. hodowli nasion „UDYCZ"

Zarząd główny w Warszawie, Hoża 66. m. 3., tel. 128 - 47.

Ma reprezentacyę generalną na:
Owies późny **TEODOZYA** oryg. z Łęk.
Owies średnio-rychły **SOBIESZYŃSKI** oryg. z Sobieszyna
Jęczmień dwurzędowy **KUTNOWSKI** Nr. I. oryg. z Łęk.
Groch biały **MAHNSDORFSKI** I. ods z Łęk
Bobik **KWALIFIKOWANY** przez Sekcyę nasienną C. T. R. z Łęk.

DOSTAWA WSZELKICH NASION SIEWNYCH.

Pierwszeństwo przy zamówieniach mają członkowie Sekcyi nasiennej C. T. R. (26—2).

STANISŁAW ADLER

Dom rolniczo-handlowy, Spółka z ograniczoną poręką

w Jarosławiu

Oddział firmy **K. Buszczyński & Synowie.**

HODOWLA NASION buraków, warzyw i zbóż, Spółka akcyjna.

STACYE SELEKCYJNE: Górka Narodowa, Niemiercze i Ostrów-Janikowo.

Organizacya plantacyi reprodukcyjnych nasion:

buraków cukrowych, pastewnych i traw Fachowe kierownictwo.

Kupno i sprzedaż wszelkich nasion gwarantowanych oraz zbóż siewnych. (21—26).

Sierpy marki Redtenbacher
Osełki najlepszej jakości

dostarcza natychmiast ze składu w Polsce

„Tramar" Towarzystwo handlowe

Sp. z ogr. odpow.

Wiedeń I.

oraz **Hamburg, Kraków, Budapeszt, Zagrzeb i Bukareszt.**

Składy na Polskę: (25—26).

Kraków, Sebestyana l. 6. Telef. 2389.

Poszukiwane do kupna:

1. Młocarnia bez lokomobili o szerokości bębna 175 %.

2. Urządzenie gorzelni może być niekompletne, najchętniej na 4 hl. dziennej produkcyi. — Oferty pisemne wnosić: adw. Dr. Brückmann, Lwów, Romanowicza 1.

Dom górniczy K. Heinrich i Ska

we Lwowie, ul. Kopernika 29 a, parter.

dostarcza wszystkie sorty i każdą ilość wagonowo, **płukanego** węgla kamiennego z kopalni **państwowej »Brzeszcze«**, równowartościowego z węglem górnośląskim (**7800 kaloryi**), z dostawą **zaraz**, po cenach maksymalnych znacznie tańszych od górnośląskich. — Bliższe wyjaśnienia listownie lub ustnie codzienie od 10—1-szej i od 4-tej do 6-tej.

Wytłoki suszone

odstępuje, dopokąd zapas starczy, **Cukrownia Chodorów** (26—2).

Pług parowy Fauler, Lwów, Batorego 4. oraz pługi motorowe poleca **„Pilot"**. (26—3).

Ekonom, lat 42, żonaty, z ukończoną szkołą roln. w Wereściance, z długoletnią praktyką szuka stosownej posady. Zgłoszenia przyjmuje p. Helena Palka, Szkoła wydziałowa, Jaworów.

Pługi motorowe »STOCK« nowe i używane, poleca Hil Badian, Lwów, Janowska 24.

Osoba inteligentna z kresów. obeznana fachowo z prowadzeniem gospodarstwa ogrodnictwa (warzywnictwo, inspekty) oraz sporządzaniem wędlin, przetworów owocowych i t. p. poszukuje zarządu większem gospodarstwem. — Zgłoszenia ul. św. Kingi, Trześniowski, dla M. Ł.

Czwórka jukerów, dobrze złożona i ujeżdzona, jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Moderówka. (25—26).

Majątek dobrze zagospodarowany wezmę od 1. kwietnia w administracyę poręczającą za kaucyą, lub nadzór nad majątkiem. Warunek: bliskość kolei i porządne mieszkanie. Pieniążek, Nowy Sącz, skrytka pocztowa. (24—26)

Oliwę i smar Tovotte, pierwszorzędnego gatunku, do pługów motor. i wszelkich maszyn dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Rzadca administrator z akademią rolniczą, lat 35, poszukuje posady lub dzierżawy fol. warku. Zgłoszenia Galicyjskie Biuro pracy, Kopernika 22. Lwów, telefon 446. (24—26).

Inteligentny ogrodnik, znający rolnictwo przyjmie zarząd mniejszego folwarku, okolica Lwowa, cel — hodowla na większą skalę warzywnictwa; złoży kaucyę. Zgłoszenia: Dom handlowo komisowy, Kampiana 9. (25—26)

Poszukuje dostawy większej ilości mleka od 100 do 300 l. odbieram loco obora. L. Sokołowski, Lwów, plac Brzeski 6. (24—27).

Ekonom, na osobny folwark 900 morgowy, z praktyką i studyami, poszukiwany. Oferty wnosić: Urbański Jan, Lwów, ul. Potockiego 5.

Rolnik z wyższem wykształceniem i kilkuletnią praktyką poszukuje zaraz administracyi większego majątku. Łaskawe zgłoszenia pod: Witold Kaliński, Jaworów. (26—1).

Strycharza, fachowca, dobrze poleconego, do robienia cegły i dachówki, przyjmie zaraz Dyrekcya dóbr Podkamień, powiat Rohatyn poczta w miejscu. (26—1)

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 536.1921. Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza). Odpow. red.: Wojciech Chłopiński